

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują waz dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Rölnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Praca”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 79 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen, przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 en. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarńia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

→ Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor). ←

Świetne zwycięstwo

dał Pan Bóg zgodnym usiłowaniom zjednoczonych Polaków, Morawian i Niemców katolików w powiecie raciborskim! Nasi kandydaci: ksiądz dziedkan Stanek z Huczyna i posiedziciel Jan Gałda z Bienkowic przeszli ogromną większość głosów. Jest to najlepsza odpowiedź, jaką można było dać na przechodzące wszelką miarę zaczepki i obmowy naszych przeciwników. Góra nasi i da Pan Bóg, w powiecie raciborskim odtąd zawsze tak będzie!

Wynik wyborów był następujący: 1. W pierwszym głosowaniu otrzymał ksiądz dziedkan Stanek 348 głosów, pan nadburmistrz Bernert 159; 3 głosy były nieważne, 2 walmanów nie stawiło się do głosowania.

2. W drugim głosowaniu otrzymał pan I. Gałda 337 głosy, pan nadburmistrz Bernert 162, jeden głos był nieważny.

Wybory nasi trzymali się świetnie. Chłop w chłopa głosował na księdza Stankego i na

p. J. Gałdę, że aż za serce chwytała człowieka widok takiej zgody i takiej sformości. Judaszów miedzy naszymi wyborcami nie było!

Boguchwała niech będzie, że nam dał takie zwycięstwo! Ślawa ludowi naszemu i walmanom, którzy w jego imieniu tak dzielnie wywiązały się z zaszczytnego polecenia.

Polityka w szkole.

(Dokonanie).

Tam, gdzie rozchodzi się o nadzór nad szkołami katolickimi, możemy tylko pochwalić, jeżeli usuwa się od nadzoru „pastorów”; reszta jesteśmy zatem, aby nad szkołami czuwali duchowni, skoro tylko każdy duchowny dozrczać będzie szkoły własnego wyznania. Ale nie zyskało się nic na tem, jeżeli po usunięciu pastora inspekcja pełni powiatowy inspektor — ewangelik, jak to w polskich okolicach jest we zwyczaju. Sędziwy wypadało, że sam roczum nakazywać powinien rządowi, iż wybierać należy inspektorów katolickich, aby między ludnością polską nie budzić podejrzenia, iż germanizacja połączona jest ze szerzeniem protestantyzmu. Takie podejrzenie utrwała przecież ludność polska w opozycji przeciw dądrościem rządu pruskiego.

Ale nie dosyć na tem! Regencja w

Gdańsku wydała teraz do wszystkich nauczycieli rozporządzenie, które oznacza zamach na wewnętrzne świętości domu i rodziny. Podług tego rozporządzenia nauczyciel ma swojej żone, a naturalnie i dzieciom „energicznie” zapowiedzieć, aby w domu po polsku nie rozmawiano. W jaki sposób ten rozkaz ma być przeprowadzony, to pozostanie chyba tajemnicą regencji gdańskiej. A może pode drzwiami lub oknami mieszkania nauczycielskiego ustawniony zostanie żandarm, który pilnie będzie nadzierał, czy wewnątrz nie padnie czasem jakieś polskie słowo.

Wreszcie nauczyciel ma z „wszkiem nauciskiem” domagać się, aby dzieci jego przygotowawcza naukę religii otrzymywały w języku niemieckim. Jak ma się nauczyciel do tego wziąć? Być może, że w miejscowości wszystkie dzieci są polskie, a tylko dziecko nauczyciela jest niemieckie. Czy tedy ks. proboszcz dla tego jednego dziecka ma wszystkim innym dzieciom udzielać nauki religii w języku niemieckim? Albo czy może ks. proboszcz ma dziecku nauczyciela osobno nauki udzielać? Cóż ma tedy nauczyciel czynić, aby dojść do „przysługującego” mu prawa?

Podobne rozporządzenia regencyjne utrudniają nauczycielom w polskich okolicach ciężkie obowiązki i odbierają im chęć do pracy. Wreszcie żąda się od nauczycieli, aby przy wyborach, gdy rozchodzi się o wybór Polaka lub Niemca, „niemieckie swe usposobienie jawnie i niedwuznacznie okazywać”. A więc nauczyciel katolicki ma w danym razie agitować i głosić za narodowo-liberalnym kulturnikiem, dla tego tylko, że kandydat jest Niemcem, a przeciwnikiem jego jest Polak.

Zabranio nauczycielom wolność pod własną strzechą i wolność polityczną, — cóż więc

— Cicho, Kwadracie, jak możesz tak mówić! — zgronił go Pankracjusz. — Ot lepiej daj mi uchwycić się twojej ręki.

To rzekszy młodzieniec schylił się nad brzegiem i złapał Korwinę za rękę, a następnie wraz z Kwadramem wyciągnęli go na drogę. Nacierali mu skronie i ręce jego, a gdy zaczął dawać znaki życia, pozostawili go opiece fizykańskich żołnierzy, którzy właśnie nadjechali. Oddali im także worek z pieniędzmi, znaleziony przy Korwinie. Pankracjusz zatrzymał wszakże włosy swój noż, z którym Korwin nigdy się nie rozstawał, jako z najlepszym dowodem wiary Pankracjusza.

Gdy Korwin cdziaskał przytomność, słady powiedzieli mu, że to oni wyciągnęli go z kanału. Nie oddali mu wszakże worka; pieniędzmi się podzielili, a Korwinowi powiedzieli, że worek musiał zginąć w kanale...

R O Z D Z I A L XIII.

Przesładowanie chrześcian nakazane było na całe przestrzeni olbrzymiego państwa rzymskiego. Codziennie zwożono do stolicy zastępy wiernych, których rząd rzymski uważa za największych zbrodniarzy. Zakutych w łańcuchy wracano do podziemnych więzień, używano do ciężkich robót w kopalniach albo przy budowie gmachów.

Ociążeni ciężkimi łańcuchami, chrześcianie ciosali marmur i kamienie, stawiali mury, wznosili kolumny, dźwigali ciężary. Dozorce pilnowali każdego ich kroku, napędzając batem lub kijem w razie omeldzenia w pracy. Szopa, nie lepsza od chlewa, służyła im do spania, a nędzne pożywienie zaledwie jako taka rodrzymywało ich siły. Lecka chrześcianie chętnie oddawali się najcięższej pracy; z największą cierpliwością, a nawet wesoło znosili wszelkie udręczenia, gdyż przejęci byli miłością Chrystusa i wierzyli niezachwianie, że poświęcenie ich nie pojedzie na marne, że stanie ich nieugięty zwycięży kiedyś wrogów, a święta ich wiara obali obrzydłe poganstwo.

Chrześcianie rzymscy, żyjący jeszcze do tej pory na wolnej stopie, mieli szczególnie starannie o tych świętych wiernych. Odwiedzali ich pod ukradem, a młodzi ludzie śmiało puszczali się w pośród nich, rozdając pożywną strawę, ciepleszą odzież, rozdając pieniądze dla zjedynowania strażników. Zmęczonym pomagali w pracy, a przejęci uwielbieniem całowali rany i łańcuchy, które święci wyznawcy nosili za Chrystusa.

W czasach, do których odnosi się nasze opowiadanie, spieszono z wykończeniem wspaniałego gmachu, zwanego Termami czyli leżnią cesara Dyoklecjana; podwójna ilość robotników pracowała tu w pocie czoła. Tak liczne skupisko chrześcian przy budowie laźni miało

Za świętą wiare.

Powieść z pierwszych wieków chrześcianstwa.

(Ciąg dalszy.)

Afrykańscy jeźdzcy zostali wkrótce wyle, a przestraszone konie rzuciły się w bok i przeszły pomiędzy drzewami na wąską scieżkę, ciągnącą się nad samym kanałem. W pedzie koło rągle uderzyło o pień drzewa, wóz się przewrócił, a pijany podróżny wpadł do kanału głową na dół, nogami do góry.

Gdy się to działo, nadjechali dwaj inni podróżni, a słysząc gwaltowny turkot i krzyki, skocnęli konie cęstrogami i pospieszyli na ratunek. Byli to wysocy chrześciancy: Pankracjusz i Kwadratus. W jednej chwili Pankracjusz zszedł z konia i pochodził do kanału. Przy słabym świetle wschodzącego księcia poznął w szarpiącym się w bloce podróżnym zaciętego wroga swego, — Korwina.

Brzeg nie był wysoki, lecz gliniasta grobla była wilgotna i lepką, — z tego powodu, ile razy Korwin usiłował wdrapać się na nią, nogi mu się ślizgały i wpadł znów w głąb. Odwróciły i zruzyły, byłby może na zawsze zostać w zimnej kąpieli.

— Wartoby go tu zostawić, — mruknął Kwadratus.

ponośtało im wreszcie? Takiemi środkami kraju się tylko niezadowolenie między "germanizatorami" a niemieckość nie ma zasadnego pozytku.

Wynik wyborów na Górnym Śląsku.

W Opolskiem przeszli obaj stawieni kandydaci centrowi. Pan major Szmul otrzymał 242 głosy, rządowiec Kupfer 178, kierada Wolny 21 i adwokat Vogt 10. — Pan radca Nadbył otrzymał głosów 278, rządowiec 151. — Razem z ta radosną nadeszła jednak smutna wiadomość, że p. major Szmul zapadł na chorobę sercową. Miejmy w Bogu nadzieję, że wnet do zdrowia powróci.

W okręgu prudnicko-niemodlińskim centrum góra! Baron Huene otrzymał głosów 481, Strzoda 301, Mittmann 37, Schauschor 107. Strzoda i baron Huene zatem obrani.

W okręgu wyborczym gliwickim przeszli kandydat centrowy, posiedziciel ziemska dr. Heisig z Gliwic, otrzymawszy głosów 261; 3 głosy otrzymał landrat Schröter. Połączone partie przeciwne wstrzymały się od głosowania, bo były z góry przekonane, że muszą uleźć.

W okręgu strzelecko-lublinieckim przeszli kierada dziekan Głowacki i hrabia Strachwitz; pierwszy otrzymał głosów 348, drugi 384. Przeciwnych głosów nie było żadnych.

W okręgu kozielsko-głubczyckim zwyciężyli kandydaci centrowi, sędzia Gorke z Baborowa, posiedziciel Klose z Lewic i kapitalista Belik, otrzymawszy 460, 460 i 464 głosów.

W bytomsko-katowicko-tarnowicko-zabrskim okręgu obrano hr. Ballestrema i radcę Letochę, w pszczyńsko-rybnickim adwokata Faltina ze Strzelec, lekarza dr. Moritza z Pilchowic i radcę Gorniga z Bytomia, w nysko-grotowskim dwóch centrowców, w kluczborsko-oleskim jednego centrowca, adwokata Mücke z Kluczborka, i jednego konservatyse.

We Wrocławiu stronictwo centrowe zawarło kompromis z konserwatystami; miano obierać 2 konserwatystów i 1 centrowca. Sprawa się całkiem jednak nie udała, bo postępowcy za pomocą socjalistów przeprowadzili 3 swoich kandydatów. Tak się to zawsze zle wychodzi na kompromisach z konserwatystami.

Na całym Śląsku wybrano tym razem 26 centrowców, czyli 3 więcej niż przed 5 laty, a zasługa to głównie powiatu raciborskiego, który odzyskał z krzeska poselskie.

Co tam słychać w świecie.

— Parlament niemiecki otwarty zostanie prawdopodobnie 30-go Listopada, t. j. w tym samym dniu co roku ubiegłego.

Jeszcze inne przeznaczenie. Ztamtąd to, w ramie potrzeby, miały być dostarczane ofiary do krwawych widowisk cyrkowych, gdzie lwy i tygrysy rozszarpywały bezbronnych chrześcian ku ucieczce ludu rzymskiego. Robotnicy chrześcijańscy byli więc zarazem składem żywiości dla drapieżnych zwierząt, ile razy cesarz i lud rzymski widoku krwi zapragnął. Podobna uroczystość zblizała się właśnie. Dzień urodzin cesara wymagał wspaniałego obchodu, a zdzieliły lud pogani skośna upominkę się z igrzyska. Dzikie zwierzęta, przywiezione z pustyn afrykańskich, ryczały, oczekując na przynależną im pastwę.

Pewnego południa Korwin udał się do lażni Dyoklecyana w towarzystwie kata Katulusa, aby tam wybrać z pośród pracujących chrześcian najdotniejszych do walki z dzikimi zwierzętami.

— Rabiryusz, — rzekł Korwin do nadzorcę robót publicznych, — z rozkazu cesara przesydem wybierz kilkunastu występujących chrześcian, zostających pod twoją strażą, aby mieli zaszczyt walczyć w anfiteatrze w dzień urodzin wielkiego cesara.

— Obecnie — odpalił urzędnik — nie mam żadnego do ustania. Muszę za parę tygodni pracę ukończyć, a temu nie podobał, jeśli mi zabierzecie robotników.

Najważniejszą jego pracę stanowić będzie odrzucenie nowych ciężarów wojskowych. Odnośna ustawa napewno przedłożona zostanie. Na razie kraję pogłosi, że rząd domagać się będzie pomimozenia liczby stale pod bronią służącego wojska, a prócz tego przekształcenia dalszej organizacji artylerii, a jeżeli szczęście położy, to i o konna nie zapomni.

Tych, którymby za wiele tego wszystkiego zdawać się mogło, straszę się już naprzód, że w razie, iż parlament odmówi, to rząd powróci do trzyletniej służby wojskowej.

— Cesarsz Wilhelm uwiadomił księcia-biskupa Koppa telegramem, że otrzymany w darze od sultana kawałek ziemi w Jerozolimie ofiarze "Stowarzyszeniu Ziemi świętej" dla dowolnego użytku w interesie niemieckich katolików, w czem należy widzieć nowy dowód jego ojcowiskiej pieczęliwości, z jaką chce czuwać nad religijnymi interesami katolików. Księże-biskup Kopp odpowiedział cesarzowi, że stworzył przez to trwał zapis, który cały świat chrześcijańsko-katolicki napełnił radością, a który szczególnie niemieckim katolikom będzie zawsze przypominał wieloduszność cesarza.

— Rosja z coraz większym niedowierzeniem patrzy na podróż cesarza Wilhelma do Palestyny. W tych dniach powołano rosyjskiego posła z Konstantynopola do Londynu, ażeby tam tę sprawę omówiono. Rozchodzi się bowiem pogłoska, że Niemcy zażądały od Turcy wyspy Zante albo jakiej innnej na morzu Śródziemnym, ażeby tam urządzić stację węglową. Gdyby się to miało urzeczywistnić, natenczas Rosja na pewno zażąda, ażeby jej także coś z krajów tureckich odstąpiono. Za Rosią pojedzie Francja, Anglia, a może i Włochy i tak po kawałku dzieliliby się Turcy. Z tego powodu przypuszcza się, że Niemcy nie osmienią się sięgnąć po jaką własność turecką.

— Do Włoch piszą z Afryki: Anglia podmawia Ras Mangasę do powstania przeciw Menelikowi, aby tym sposobem zapobiedz silniejszej agitacji Abessynii na rzecz zajętej przez Francuzów Faszody. Wbrew wszelkim zastrzeżeniom ma być prawda, że 5000 Abessynów ruszyło ku Faszodzie, aby wesprzeć Francuzów. — Z dnia na dzień tych widać, że sprawa zaostrasza się i bodaj koniec wieku nie obejdzie się bez wojowniciego zakończenia.

— Hiszpania już się widać pogodziła z myślą utraty wysp filipińskich. Królowa-regentka wyrażała życzenie rozmówienia się z jakim przedstawicielem Ameryki na konferencji paryskiej, który jest powiadomiony dokładnie o zamiarach Mac Kinleya, zanim da przyzwolenie do oddania Ameryce wszystkich wysp filipińskich. Jest to oczywiście tylko formalność, bo zamary Mac Kinleya są znane; oświadczył on niedawno, że zdanie publiczne domaga się zajęcia Filipin, więc ze zdaniem tem rządowi Stanów liczyć się trzeba.

— Nie przeciwko Francji, lecz przeciwko

— Uspokój się, kochany Rabiryusz, — odpowiedział Korwin, — rąk do roboty napełniono ci nie zabraknie, gdyż na miejsce tych, których ci zabiorę, niebawem dostarczą ci innych. Musisz więc nas z Katulusem oprowadzić po całym budującym się gmachu, żebyśmy mogli wybrać tylu, ilu nam potrzeba.

Rabiryusz, mrucząc niechętnie, wprowadził ich do środka pracujących. Wkrótce Katulus wekazał dwóch młodzieńców, którzy, zwyczajem niewolników, pracowali obniesieni do pasa. Następnie wybrali jeszcze kilkunastu innych i w końcu weszli do ostatniego oddziału, gdzie ujrzały kilku więźniów, spoczywających po pracy. W pośrodku gromadki siedział osiemdziesięcioletni starzec z długą siwą brodą, okuty w ciężkie i łączne. Inni leżeli na ziemi u nog jego, a on, siedząc na bryle marmuru, opowiadał im coś tak zajmującego i milego, że zasłuchani i rozośnieni, zdawali się zapominać o swych cierpieniach.

Z pewnej już odległości Korwin zobaczył tę gromadkę i zatrzymał się, zapytując dozorce o ich imiona. Dozorca wyliczył je chetnie i dodał: — Moglibyś zabrać tego staruszka, nie wiele co robi; nie wart nawet żywienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosyi rząd angielski mobilizuje flotę. Doszło podobno do wiadomości Anglii, że Rosja zamierza poruszyć sprawę zajęcia Egiptu przez Anglików, dalej zamierza Rosja energicznie wystąpić przeciwko Turcy i celu uregulowania sprawy kreteńskiej. Do kroków tych znieśli Rosja wielka przyjaźń sultana z cesarzem niemieckim.

— Z Krety wyciągnięte zostały nareszcie wszystkie wojska tureckie. Mahometanie towarzyszyli wojskom tureckim aż do okrętów, lecz zachowali się spokojnie. Naturalnie było im żal, iż wojsko tureckie, pod którego osłoną dopuszczały się różnych nadużyć wobec chrześcian, musiało i wyspa Krete na zawsze opuścić. W zeszłym tygodniu stracono w Kandy 4 hersztów ostatnich zaburzeń w Kandy, a kilkunastu wracały na dożywotnie więzienie. — Glosa, że admirałowie zaproponują mocarstwom, ażeby tak chrześcijańskim, jak i mahometanowskim mieszkańcom, których domy zostały zburzone, zapewnić materialne środki do ponownego odbudowania się.

— Kandyatura księcia Jerzego na gubernatora Krety jest już prawie zatwierdzona. Król grecki przyłączył się do czterech mocarstw popierających kandyturę księcia, który w krótkim czasie uda się do Konstantynopola po rozporządzenie, mianującego go gubernatorem. Gdyby atoli sultan nie zgadził się na osobę księcia, co zresztą, o ile przewidywano można, nie nastąpi, to książę zamierza udać się wprost do zatoki Suda i przyjąć ordzie, mianującego go gubernatorem z rąk admirałów.

W blisku i z daleka.

Ratibor, dnia 2 Listopada 1898.

— Wczoraj przed wyborami odbyło się na sali hotelu "Deutsches Haus" zebranie władz. Po kilku przemowach w języku polskim, morawskim i niemieckim, odnoszących się do wyborów sami hr. przystąpiono do obrony nowego komitetu wyborczego. Na wniosek ksiedza Stankego obrano komitet złożony z 6 księży i 12 ludzi świeckich, i to 4 Polaków, 4 Morawian i 4 Niemców. W skład komitetu wchodzą: ksiądz dziekan Kaluża z Rogów, ks. Porschke z Krzenowic, ks. radca Maisz z Niem. Krawarza, ks. Jureczka z Sudzic, którzy już w zeszłym komitecie zasiadali, oraz ksiądz dziekan Hrabak z Rudnika i ks. Pfleger z Ostroga; — ze świeckich ludzi pp. Siara, Piechaczek, Leopold Wrzodek i Sapelta; — Klem, Russek, Hartmann i Hanko. Nazwiska czterech morawskich członków komitetu podamy później.

— Stanowisko „na próbę” nie ma znaczenia stałego stosunku roboczego. Z tego wynika, że robotnik, urzędnik itd., przyjęty na próbę, może być każdego czasu wydalony z zajętego stanowiska bez wypowiedzenia.

— Markowice. We Wtorek po południu zostali dwaj kołownicy tuż pod wsią napadnięci przez opryszków, którzy żądali od nich pieniędzy. Otrzymawszy je, oddali się, nie wyrządzając kołownikom zresztą żadnej krzywdy. Napadnięci donieśli o tym wypadku na tychmiast policyj, która przestępcovi już wysiedliła. Napastnicy pochodzą z Babic.

— Borucin. Droga dla pieszych, prowadząca od kuźni boruczyńskiej przez grunta dominialne do przykopy pograniczej, a ztamtąd przez Krzenowice do drogi boruczyńsko-bojanowskiej, została mocą królewskiej komisji specjalnej zniesiona.

— Koźle. Zaraza pyska i racic pojawiła się między bydłem dominialnym w Radoszowach i Lęczycach. Z powodu tego zakazano wjazdów do całego okolicę aż do 7 kilometrów odległości oraz zniesiono w całym powiecie kozielskim aż do odwołania jarmarki na bydło. Jarmarki na konie mogą się dalej odbywać.

— Gliwice. Zarząd garnizonu rozpoczął z właścicielami gruntów naprzeciwko nowych koszar położonych układy o zakupno tychże. Ma tam stanąć koszary dla dwóch szwadronów, dla tego, który obecnie zamieszkuje koszary na ul. Teuchertstrasse, oraz dla szwadronu stojącego obecnie załoga w Pszczynie.

— Paczyna. Kiedy ostatniego Poniedziałku w południe pociąg pospieszny przez tutej-

szą stacją je rów, jak pewnego wyrazu naprzód pobił mierzą. Po pełnym ruchu tukową, pocie się, że podróż

wykoleił się wypadek Krakowskiej szyn, pojecha byłby niechygo, gdyby głośno. Następny, ale po się zerwał, w nieszczęścia w tej części dzo wielki. — Mikolajino tych dyczy okiem la przekonano, k, który cier

— Stary Braiera chciał zejść z góry po Nieszczęśliwy prawem ramię zardzewiały, mieniu, zadaj

— Strzelbarz Wilhelm hrabiego Rena

— Suszko kościoła. Za ta się nam go o sie uroczyste rodakom, korzacić publicznym dobrem, niedźmi czy pomogli. Bóg imieniu drugie

— Jeżowa polach jeżowskie dnie leśni ukonej okolicy i człowieka, w Brylkę, od dnia kostwo. Skór, rabezyk. Po pewnym c urzędnicy już krzyknął na ale rabczyk o już chciał wybiegł go i syczy padł natadali się do a stało. Atoli gani śladu. Znale wykazała, że

— Glogowice strzelili ktoś do szybe, a co nieszczęście. Polki rządy głowe tą drożny, że za

— Oleśnik zaprotestował kana nem. Mówi o przemysły góra

— Rudnik działał w domu posiadłość posiadał bardziej ogień umysłu. — Myslo austriackiego po rankiem pociąg

gą stacją jechał, spostrzegło kilku pasażerów, jak pewien mężczyzna okiem z swego wagonu wyzedł, po desce wzdłuż wagonu naprzód pobiegł i do innego otwiera wnijęć zamierzał. Pociąg tymczasem znajdował się w pełnym ruchu. Pociągnięto tedy za linkę ratunkową, poczem pociąg przystanął. Wykazało się, że podróżny cierpił na umysł.

* Bytom. Aż dwa razy w jednym dniu wykoleił się pociąg kolej ulicznej. Pierwszy wypadek wydarzył się przy skręcie na ulicy Krakowskiej. Lokomotywa wyskoczyła z szyn, pojechała po kamieniach przez ulicę i byłaby niechybnie wpadła do destylacji Levego, gdyby głęboki rynsztok nie był jej zatrzymał. Następny wagon wyskoczył również ze szyn, ale ponieważ połączenie z lokomotywą się zerwało, więc natychmiast stanął. Wypadku nieszczęścia nie było przytem żadnego, chociaż w tej części miasta ruch jest zazwyczaj bardzo wielki. — Drugi wypadek zaszedł wieczorem, gdy pociąg wracał na noc do szop. Pokazało się, że niegodziwie jakiś zagwozdził szparę w szynach, w skutek czego wagony musiały na bruk wyskoczyć. I tym razem było się bez dalszych następstw.

* Mikołów. W pobliżu lazaretu znaleziono tych dni trupa mężczyzny mogącego liczyć około lat 60. Był to, jak się następnie przekonano, niejakis Jan Wieczorek z Kamionki, który cierpił na pomieszanie zmysłów.

* Stary Biern. Towarzysz u masarza Braiera chciał sobie drogę skrócić i zamiast jeździć z góry po schodach, zeskoczył do wędzarni. Nieszczęśliwym wypadkiem uderzył dolnem prawem ramieniem na wbity w ścianę hak zardzewiały, który rozerwał mu ciało na ramieniu, zadając głęboką ranę.

* Strzelce. W połowie Grudnia ma cesarz Wilhelm znów przybyć w odwiedziny do hrabiego Renarda i wziąć udział w polowaniu.

* Suszec. Przed 3 laty wygorzał nam kościół. Za laską Bożą i pomocą ludzką udało się nam go odbudować i dnia 12 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie. Dlaczego o tem rodakom, korzystamy ze sposobności, by wyrazić publicznie nasze podziękowanie wszystkim dobrzejędom, którzy nam czy to pieśnią, czy w inny sposób do odbudowania pomogli. Bóg zapłać! — Jeden z parafian w imieniu drugich.

* Jeżowa. Pewnej nocy usłyszano na polach jeżowskich kilka strzałów. Dwaj urzędnicy leśni ukryli się następnego wieczoru w onej okolicy i zauważali po dłuższem czekaniu człowieka, w którym rozpoznali niejakiego Bryłkę, od dawna już podejrzawanego o rabusztwo. Skoro zbliżyli się na jakieś 15 kroków, rabczyk spostrzegł ich i zemknął do wsi. Po pewnym czasie wrócił jednak, sądząc, że urzędnicy już sobie poszli. Jeden z nich zakrzyknął na niego, aby stanął i rzucił strzelbę, ale rabczyk obrócił się, zmierzył do niego i już chciał wystrzelić, gdy wtem drugi leśnik ubiegł go i strzelił rabczyka w nogi. Rabczyk padł natychmiast. Wtedy obaj urzędnicy udali się do amtowego, by zameldować, co się stało. Atoli, gdy wrócił, rabczyka nie było ani śladu. Znaleziono go następnie w leżaku u brata. Dalsza ścisła rewizja mieszkania wykazała, że w nim znajdowały się dwie sarkiny, pięć zajęcy, kilka kuropatw i różna broń.

* Głogówek. Za stacją głogówecką strzelili ktoś do jadącego pociągu. Kula strzała szybę, ale zresztą nie wyrządziła żadnego nieszczęścia. — Robotnik pewien, nazwiskiem Folke spadł z woza ciężarowego i uderzył głowę tak nieszczęśliwie o kamień przydrożny, że zabił się na miejscu.

* Oleśnica. Izba handlowa regencji opolskiej zaprotestowała przeciw projektowi wybudowania kanału między Berlinem a Szczecinem. Mówi ona, że tylko Berlin i Szczecin, oraz zgraniczące na tem dobrze wyszły, ale przemysł górnospiski na tem bardzoboy utierpią.

* Ruda. Pożar weształ się w Poniedziałek w domu właściciela Szymczaka. Cała posiadłość pożar z dymem. Brak wody przeszkodził bardzo ratowaniu. Jest podejrzenie, że ogień umyślnie podłożono.

* Mysłowice. Pewnego dnia rychłym porankiem próbował niejakis Garus ze Śląska austriackiego w pobliżu miasta przedostać się

potem do Palestyny przez granicę do Folski z wielką partią towarów wełnianych. Kiedy go przytym nazywali rosyjski żołnierz pograniczny, przemytnik nasamprzód chciał uciec, a potem rzucił się na żołnierza. Ten jednak ubiegł go, strzelił do przemytnika i położył go na miejscu trupem.

* Brzeg. Ogółem na tyfus zapadło 60 żołnierzy. Z tych 30 powraca już do zdrowia, 6 umarło, reszta jest jeszcze bardzo chora.

* Walbrzych (Waldenburg.) Właściele kopalni walbrzyskiego obwodu węglowego podwyższyli górnikom zarobek o 10 procent dla powstrzymania ich od wychodztwa na zachód.

* Grudziądz. Germanizacja sięga nawet do cuchthauzu. W roku zeszłym jeszcze raz co miesiąc odbywało się dla więźniów nabożeństwo z nauką w języku polskim i więźniowie odmawiali wspólnie modlitwę po polsku, ale gdy radzca regencyjny Kraeker z Kwidzyny odbył inspekcję nad tym zakładem, zadekretował, że odtąd tylko po niemiecku gloszone być mają kazania i śpiewy niemieckie, bo wszyscy więźniowie na jego pytania dawali odpowiedź niemiecką. Czy to ma korzystnie wpływać na umoraltienie więźniów?

* W Nowem mieście, jak piszą do „Germanii”, nakazał landrat usunąć chorągwie kościelne z wieży kościoła katolickiego, która wywieszona w dzień poświęcenia kościoła. Jako powód podano, że widok chorągwii może sprawić na ironiach nieprzyjemne wrażenie!

* Hochlarmark w Westfalii. Pewien murarz został skazany na dwa dni więzienia za kradzież 2 cegieł, mających wartość 16–20 fen. Drogie cegły!

* Z Saalfeld (?) w Prusach Wschodnich piszą: Jeden z właścicieli ziemi (Niemiec) nie chciał wypłacić robotnikom z Królestwa Polskiego zarobku, mimo że musieli wyjeżdżać, ponieważ paszporty wystawione były tylko do 1. Listopada. Ludzi tych zgrodzono do wybierania ziemniaków, właściciel jednak żądał, aby wybrali i cukię, do czego zresztą kontraktem zobowiązani nie byli. Dopiero za vdaniem się władz otrzymali robotnicy należące im się pieniądze.

* Malmö w Szwecji. Robotników szwedzkich ostrzeżono w gazetach publicznie, żeby nie wychodziły na robotę do Niemiec, bo w Niemczech płaca niska a życie nie wolnicze, — wyraża piszą, że niewolnicze. Natomiast Szwedzi są medni, bo sprzedają sobie tych Czechów i Polaków, którzy im tego roku pola uprawiali. Ktoby przed dwustu laty pod Częstochową był myślą, że Polacy ze Szwedami jeden chleb w zgodzie będą!

Rozmaitości.

— § Jerozolima liczy podzidzień 73,000 mieszkańców. Katolików pomiędzy nimi 2470, z nich 2300 należy do obrądu łacińskiego, protestantów 400, schizmatyków jest 5020, muzułmanów 7660, żydów 55,000. Żadne miasto w świecie, nie wyłączając Rzymu, nie doznalo w szeregu wieków tylu zmian, co Jerozolima. Świątynie jej, pałace i domy padały w gruzu i znowu powstawały. Gdy król Dawid obrął Jerozolimę na stolicę, miasto stało się niejako punkt środkowy zbiegających się tu najgłówniejszych linii komunikacyjnych kraju i węzła dróg handlowych. Do wybrania tego właśnie punktu przyczyniło się bez wątpienia jego położenie pomiędzy Azyą a Egiptem, co ostatecznie okazało się z biegiem czasu fatalnym dla Jerozolimy, gdyż drogi handlowe były jednocześnie drogami przemarszu wojska obu tych państw. Najwyższego przepływu dosięgły w Jerozolimie wspaniałe budowle Salomona, zwłaszcza świątynia na górze Moria.

Od roku 970 przed Chrystusem zaczyna się dla Jerozolimy epoka wstrząśnień. Egipcjanie, ludzie południowej Arabii i filistyńscy kolejno burzyli gmachy i świątynie. Dopiero powracający z niewoli babilońskiej żydzi w r. 536 zaczęli odbudowę świątyni i miasta, które po zajęciu przez Ptolomeusza Igo w r.

301 wraz z całą Palestyną przeszło pod zwierzchnictwo Egipcjan. Epoka świetności powraca dla Jerozolimy za Heroda Wielkiego, który w roku 37 przed n. Chrystusa zajął miasto przy pomocy Rzymian i rozpoczął budowę gmachów pomnikowych, czyniących Jerozolimę jednym z najpiękniejszych miast na świecie. Zbudowano wieże Hipina, na północnej stronie góry Syonu, wieże Maryjam i Fazaela, zamek Baris przeobrażony na cytadelę, którą nazwał Antonia; wzniósł pałac na górze Syonu, tuż obok wspaniałą świątynię dla izraelitów, zbudował teatr, ratusz i olbrzymią halę kolumnową do ćwiczeń gimnastycznych. Za Heroda Agrypy I-go do dwóch istniejących murów przybyły jeszcze trzeci, od dwóch pierwszych potężniejszy. Wszystko to runęło w roku 70 po Chr., gdy Tytus oddał zdobytą miasto na pastwę rozhukanej żołdactwa rzymskiego. I leżało Jerozalem w gruzach, dopóki cesarz Adryan w r. 130 po Chr. nie założył na jej miejscu rzymskiej kolonii Aelia Capitolia.

Dzisiejszy rozkład ulic i placów w Jerozolimie pozostał prawie takim, jakim był za Adryana. Charakter pogański straciło miasto za Konstantyna Wielkiego (323-324), za którego rozpoczęły się pielgrzymki, zwłaszcza od czasu, gdy matka cesarza, Helena, znalazła drzewo Krzyża sw. W r. 614 naszej ery Jerozolimę zburzył król perski Kozroes II-gi, w r. 637 kalif arabski Osmar, po zdobyciu Damaszku i Gazy, zdobył i dawną stolicę królów judzkich i na miejscu dawnej świątyni Salamona zbudował wspaniały meczet (świątynią) Al Sachara, który był drugą w świecie świątynią mahometan. Po wyprawach krzyżowych sultan turecki Selim podbił Egipt i Syrię, a tem samem Palestynę i Jezozolimę. Po różnych przejściach w roku 1840 monarchia europejska zwróciła miejsce święte pod władzę sultana tureckiego. — A dzisiaj?

Gdyby okolica Jerozolimy uśmiechała się wdziękiem zieleni, rozkosznych łąk i gajów, gdyby rola się ludnością i wesołością obrazami nęciała przezodniów, byłoby wędrowcom trudno zebrnąć ducha do smętnych rozmyślań. Ale od Biry aż do Grobu głębsza i straszna pustynia wraca mimowoli w poważne dumy. Wśród wzburzonego morza skał, które nakładają ogromnej falę piętrzą się pod niebo lub spadają głębokimi jarami, wśród barw jednostajnych i szarych, dusza pielgrzyma wraca się do upragnionego celu, do Jerozolimy, której wspomnienie zniewag, cierpień i katusz Zbawiciela nadaje charakter tajemniczy i nadludzki...

Dodatek nadzwyczajny.

Czytelnikom naszym zwracam uwagę na dzisiejszy ciekawy prospekt

sławnych i znanych środków domowych firmy G. Lücka w Kołobrzegu

i prosimy ich, aby takiego zażądały wprost od firmy, gdyby nie miał się do ich rąk dostarczyć. Lücka środki domowe są od kilku pokoleń wyprobowane. Jako wierni przyjaciele domu winny się one znajdować w każdej rodzinie. Obszerny przepis używania i liczne świadectwa przy każdej flaszce. Jedyny fabrykant C. Lücka w Kołobrzegu.

Prawdziwe mają na składzie w Raciborzu: apt. Bourbiela nast. w aptece pod Łabędziem, apt. dr. Greinert, apteka pod Jednorożcem, apt. Ratajski, apteka pod Aniołem; w Wodce apt. Proskauer; w Niemodlinie apt. Friemel; w Strzelcach: apt. C. i H. Piechulek; w Pawłowicach apt. Wetschky; w Kupach: apt. V. Laube; w Leśnicy apteka; w Pyskowicach apt. R. Pax; w Byczynie apteka; w Rudach apt. Fleischer; w Kuźni Raciborskiej apteka; w Olesnie apteka po Orlem.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 3 Listopada 1898 r.

Pszenica żółta	"	"	"	16.80—15.80	Mk
Żyto (czel)	"	"	:	15.10—15.10	
Ječmen	"	"	:	14.70—12.00	
Owies	"	"	:	12.00—11.60	
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)				1.60—1.40	
Sloma za 600 kilogr.				—	
Masło do jedzenia za 1 funt				0.95—0.90	
Masło stołowe				1.20—1.10	
Iaja za 1 mendel (15 sztuk)				0.85—0.80	

No

Króciwszy z podróży

przymuję chorych jak dawniej.

Dr. med. Józef Rostek

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Racibórz, dnia 30 Października 1898 r.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:
 delikatesy, owoce południowe,
towary kolonialne,
 konserwy, presery,
 dzicyzne, ptactwo dzikie i swojskie,
ryby rzeczne i morskie,
 franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy,
Likiery
 w każdej cenie. Wielki wybór
kaw surowych i palonych,
 chińska i ruska herbaty, holenderskie kakao.
 Zlecenia zamiejscowe wykonuje się
 jak najstarszannie.

Hermann Wachsmann jr.

Racibórz, ul. Nowa nr. 14,

BAZAR modny dla panów, poleca
w wielkim wyborze:

Kapelusz dla panów i chłopców,
 półkoszulki, koszule wierzchnie,
 kołnierzyki, mankiety, krawaty,
 rękawiczki, trykotowe
koszule i galaty.

Chustki do nosa, kołdry podróżne, parasole,
 prawdziwe petersburskie klosze gumowe.

Zawsze nowości! Rzetelna usługa! Tanie ceny!

Najlepsza

małec na paszę

po 4,00 mk. za centn.

Najlepszy kołaczuch

Iniany i kukurydzę
 poleca tanio i płaci najwyższe ceny za zboże

Siegmund Bielschowsky.

Starawieś p. Raciborzem.

Uczem

może się zaraz zgłosić.
 Karol Krömer,
 mistrz piekarski
 w Raciborzu.

Ważne dla szewców!

Skład skór

Maur. Tichauera

Racibórz, ul. Odrzańska 21a
 naprzeciw hotelu Brücka,
 poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkich wyrobów ze skóry i artykułów dla szewców po najtańszych cenach.

1 towarzysz i 2 uczni
 niech się zaraz zgłosi.

Józef Kasza, kołodziej
 w Tworkowie.**Obrazy**

wyrządzona chałupnikowi Janowi Chorobie odw. luje ni najszem i przepraszam go za takową.

Franc. Dzura w Racib. Kuźni.

Karczma

wieś kościerska w dobrem położeniu z ogrodem, blisko miasta, w pow. rybnickim, jest do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycji Nowin Raciborskich.

Głosionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Louis Bartenstein,

Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w miejscu
 założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

Wstażki jedwabne wszelkich barw i szerokości.

Obsadki do jacek, sukien i zapasek.

Koronki czarne, białe i kolorowe.

Hafty w białych i innych barwach.

Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.

Półko zule, szlipse, parasole i szelki.

Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.

Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.

Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.

Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

Do nabycia
 w drogeryach i składach towarów kolonialnych i mydla

Dr. Thompson'a
 proszek mydlany



jest najlepszym i w użyciu
 najt. niszym i najwygodniejszym
średkiem do prania
 w świecie.

Dokładnie zważać na nazwisko „Dr. Thompson” i na znak ochronny „Łabędź”.

Mają na składzie: Otilia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Pollock, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, J. Dobrziński, Herm. Wachner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast. Emil Piszech, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackerman, Paweł Gollasch.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika”

z kalendarzem kieszonkowym

na rok 1899

zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powleści i opowiadania z obrazkami, daj. wiersze, rozmaistości, żarty, fraszki, zagadki, jarmarki i inne pozyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „Katolika” są dołączone

3 dodatki:

1) piękny obrazek kolorowy N. Serei P. Maryi, 2) kalendarz ścienny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.

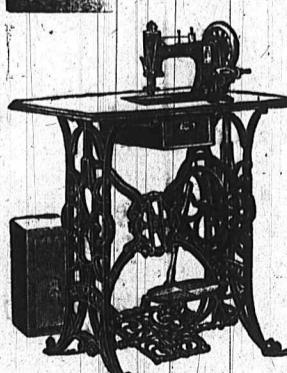
Za poprzedniem nadaniem 10 m. przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA”

w Bytomiu G.-S. (Beuthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „Katolika”, którym udzielamy stosowny rabat.

**Karol Neumeister,**

Racibórz, ulica Nowomiejska 5.

najstarszy handel maszyn

do szycia i warsztat naprawy,

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najśawniejszych fabryk,

jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładne a tanio.

2 lata gwarancji.

Nauka bezpłatnie.

Towarzystwa Kołodziejego
 i 2 uczni

poszukuje

1500 marek

natychm. do wypożycz. na pewną hipotekę. Zgłoś się do ekspedycji „Nowin Racib.”

Za ŚV

Powieść z pierwszej

(C)

Dziękuję c

Pięknieby tak

tote! Cezar nie

graybami, które

więcej łapy, on chce

dej krwi, tryska

pełnego życia; chce

zmarć tak dugo

i śmiać walki n

tyluzu, nie powied

iednego człowieka

wskazał młodocie

i odwróconego tw

Nie ma on na se

korwin.

Nie wiem,

Rabityusz. — Jes

często odwiedza

a nawet pomaga

placi, więc mu na

nie naszą rzeczą b

— Ale ja mu

korwin ostro i po

u, ułysszawasy g